



## SKARBY Z NASZEGO RZYMSKIEGO ARCHIWUM (#22)

Istnieje pewna interesująca teoria nazwana "teorią czarnej skrzynki". Mówi o przedmiocie, którego wewnętrzna budowa jest albo w ogóle nieznaną, albo znana bardzo słabo. Przedmiot taki można analizować jedynie pod kątem jego reakcji na określone wymuszone bodźce. Prawdopodobnie wielu z nas nie zdaje sobie sprawy, że w naszym Archiwum w Rzymie mamy ponad 200 czarnych skrzynek. Skrzynek, w których przechowujemy skarby naszego Zgromadzenia. Niektóre z tych skarbów ujrzały światło dzienne w różnych publikacjach, ale są tu też inne, które czekają na swój czas...

### (Czuję moje przeznaczenie! #22)

W naszym Archiwum w Rzymie znajdują się 64 listy napisane przez Br. Kazimierza Żeglenia w latach 1890-1913. Większość z nich była skierowana do ówczesnych Generałów Zgromadzenia: do Waleriana Przewłockiego, a po jego śmierci, do ks. Pawła Smolikowskiego. Jak widzieliśmy w poprzednich newsletterach, Br. Kazimierz w pierwszych listach dzielił się swoimi radościami i trudnościami podczas pracy jako zakrystianin w parafii Św. Stanisława Kostki w Chicago. Jednak w 1897 roku ton jego korespondencji zmienia się całkowicie. Słowa, które kieruje do Generała są wypełnione radością, entuzjazmem i pasją. 14 lipca 1897 napisał: "Cała moja nadzieja w Bogu, czuję moje przeznaczenie! Wiem czym byłem, wiem jak żyłem i wie gdzie mnie Pan Bóg zaprowadził. Ato niepodobna zaprzeczyć że Pan Bóg się opiekuję, gdyż odpowiednich ludzi do pomocy mi przysłał." (ACRR 38769). Powód zmiany jest jasny: wynalazek nad których Żegleń pracował od pewnego czasu w zaciszu swoje celi zakonnej, w końcu był gotowy, aby ujrzeć światło dzienne.

Pierwsze publiczne testy odbyły się z użyciem jako celu ciała zmarłej kobiety i żywego psa. W końcu Br. Kazimierz zdecydował, aby wypróbować swoją kamizelkę na sobie. Jak napisał do generała Przewłockiego "dnia 10 lipca wzięłem osobiście pancierz na siebie i strzelono do mnie, wyszedłem bez szwanku" (ACRR 38769).

W dzisiejszym biuletynie chciałbym pokazać wam artykuł z "Dziennika Chicagoskiego" z dnia z 12 lipca 1897 mówiący o pierwszych testach Żeglenia. Ciekawostką jest, że "Dziennik Chicagoski", gazeta ukazującą się w latach 1890-1971, był założona przez zmarłych wstąpińców z Chicago.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Wszystkie listy, korespondencje jakoteż przesyłki pieniężne należy posyłać ad adresem:

The Polish Publishing Co. 141 & 143 W. Division Str., CHICAGO, ILL.

Z biura meteorologicznego. Temperatura dzisiejsza: O godz. 7 rano - 80 stopni F. (wyszej szala)

W ogóle pogoda dziś wietrzna i jutro ciepła.

Za co??

Czy ja ciebie, ziemio święta, Za to pokochałem, Zaś ty piękna i miękka Zbrodnią, ani szaleń?

Czy ja ciebie, Polsko moja, Kraju mój jedyny, Za to czuję, żeś sławną zbroją - Mężnę twoje sny?

Czy ja was, me lasy, pola I czyste niwy, Za to kocham, żeś pachole - Żył wśród was szczęśliwy?

Prawda, nie ma pól złotych, Jak te nasze łąki, Ani wonnych łąk kwiecistych, Jak ten brzeg wiśni.

Prawda, nie ma w świecie zbroi, Jak polskie pałasze, Ani cudnych takich dzievic, Jak te polki nasze.

Prawda, nie ma lepszej w świecie, Jak ta polska cnota, Ni cudniejszej nie znajdziecie, Niż polska prostota.

Leć czyż za to mi ojezję Kochać serce kazo? Czyliż krwawą tę spuściznę Szalę szczęścia zważę?

Byś szczęśliwy był jak w niebie, Kraju mój jedyny, Nie lgnęłoby tak do ciebie Serce twej dzieciny.

Leć dlatego, żeś w żalobie, W nędy, poniewierce, Za to garnię się ku tobie Me zbolełe serce!

Za to kocham cię, żeś dola Odbiegła cię złota, Ze udziałem tym niewola - Bolesć i smrota!

W szkole. Nauczyciel. Co to jest zima? Syn utaszcziela lombardu. Tatusz powiada, że to jest taka pora roku, w której wykupują futra, a zastawiają rowery.

Nauczyciel. A wiosna? Syn utaszcziela lombardu. A, wtedy wykupują znów rowery, a zastawiają futra.

Ruch parowców. Przybyły: New York: Veendam z Rotterdam, Sici, lian ze Szczecina, La Normandie z Havre-Philadelphia: Wasland z Liverpool: Liverpool: Cephalonia z Boston: Merville: City of Rome z N. Y. Havre: La Touraine z N. Y.

Zezwolenia na śluby. Frank Zieliński, Anna Zeleńska... 23-15 Albert Kullor, A. Pomazal... 21-19 Jan Błażyk, A. Gryguty... 28-18

Zezwolenia na budowy. David H. Barnes, two-story and basement brick flats, at 704 S. Homan av. \$3,000

Nadstawił piers własną.

Zaufanie Brata Kazimierza Żeglenia do jego pancerza.

Odważył dra Westerschulte.

Rezultaty zdumiewające.

W Sobotę Brat Kazimierz Żegleń, wynalazca pancerza odbijającego kule rewolwerowe, nadstawił piers własną, tym pancerzem okrytą, na strzyżeniach rewolweru.

Ażby doświadczenia z tym pancerzem przybrały formę naukową, przoszone zarząd „Chicago College of Dental Surgery”, ażeby dozwolił robić doświadczenia na żywym człowieku - na samym wynalazcy pancerza.

W Sobotę po południu około godz. 5 odbyły się te doświadczenia na dachu domu pn. 685 Ogden ave.

Dla wszelkiego bezpieczeństwa ustawiono szeroką ścianę z grubych desek, blachą obitych, w której wyrzynięty był otwór 14 cali szeroki i 20 cali długi, prostokątny.

Kiedy Br. Żegleń, przyjaciele jego, zaproszeni goście i gospodarz dr. Borland zebrał się na dachu, na wniosek dra Borlanda najprzód sprowadzono fotografa, który zdjął fotografię z ciekawej tej grupy.

Porucznik p. Sarnecki w oczach zgromadzonych nabił rewolwer kulą 32 kalibrową, odmierzył 10 kroków (7 metrów) od ściany - i strzelił. Kula odbiła się od pancerza i wszyscy pobiegli ku wynalazcy, który uśmiechnięty i wesoly powiadał, że żadnego innego nie doznał uczucia, jak tylko, jak gdyby kto prętem lub kijkiem go uderzył.

Próby te jeszcze powtarzano. Jeszcze raz pan Sarnecki strzelił 32 kalibrową kulą, a potem wzięwszy do ręki większy rewolwer, 38 kalibrowy, z tejże samej odległości strzelał.

Skutek za każdym razem był ten sam. Kula przebiła powłokę płócienną, ale pancerza nie przeszła. Brat Kazimierz uczuwał uderzenia, ale nie doznawał ciężkiego bólu.

Wtedy jeden z obecnych doktorów, dr. F. H. Westerschulte, oświadczył, że on ze swej strony chce doświadczyć wrażenia jakiego się doznaje od wystrzału do takiego pancerza, i że gotów jest nadstawić piers swoją okrytą tym pancerzem.

dzień był ubrany: ale dr. Westerschulte nie dał się odwieść od zamiaru, zawiesił pancerz na piersiach i stanął przy otworze, kazał strzelać do siebie.

Pan Sarnecki strzelił z tej samej odległości z 32 kalibrowym rewolweru, i ze skutkiem tym samym, co do brata Żeglenia. Dr. Westerschulte oświadczył, że nie doznał żadnego innego uczucia, jak tylko, jak gdyby go ktoś w piers uderzył zgiętym palcem dość silnie, a potem rozpiął koszulę na piersiach, kazał się zbadać, i nigdzie ani drobnej plamki zaróżowionej odkryć nie było można.

W końcu brat Żegleń stanął raz jeszcze i pozwolił do siebie strzelić z ogromnego rewolweru 44 kalibrowego. Uderzenie było tym razem silniejsze, jak później sam opowiadał, ale mógłby wytrzymać 6-10 takich uderzeń bez obawy stracenia przytomności.

Nakoniec zawieszono pancerz wprost na desce i p. Sarnecki strzelał do niego kilkakrotnie ogromnymi kulami 45 kalibrowymi. Kule te, odbijając się, padały koło strzelającego, t. j. odbijały się na 10 kroków, a pancerza nie przebiły. Odbiwszy się, kompletnie kształt traciły, a na ich powierzchni znać było odcisniętą tkaninę wnętrza pancerza w postaci jakoby drobniutek siatek.

Wynalazcy serdecznie winoszono, a kiedy wszyscy potem zeszli napowrót do biura dra Borlanda, doktorzy opatrzyli piersi brata Żeglenia, i ze zdumieniem skonstatowali, iż najmniejszego na nich nie było śladu ze strzałów. Spisano urzędowy protokół i wszyscy świadkowie całego zdarzenia podpisali go pod przysięgą poświadczoną przez notaryusza.

Podpisani na tym ważnym dla wynalazcy dokumencie byli: Dr. L. Copeland M. D., Prof. of Anatomy, Chic. Coll. of Dental Surgery; William S. White, M. D., Prof. of Dermatology & Demonstrator Anatomy Chic. Hom. College; A. L. Clarke, Correspondent "N. Y. Journal"; Jos. H. Finn, Corr. "Chicago Chronicle"; Kemeth Brown, Corr. "The Chicago Inter Ocean"; N. A. Maeterland, M. D.; P. T. Burns M. D. Ass't Demonstrator of Anatomy, Chicago Med. College; Joseph Prendergast M. D., Lecturer & Demonstrator of Histology, Chic. Coll. of Dent. Surg.; G. Alonzo McDowell M. D., Asst. Dem. of Anatomy, C. C. of D. S.; William Boyd, Sergeant Police 23d Precinct, Chicago Police; P. A. Schaedler, A. M.; Stanisław Szwykark; L. C. Borland M. D., Prof. of Practical Anatomy, C. C. of D. S., Lecturer on Surgery, Post Graduate Med. Coll. of Surg.; Dr. F. H. Westerschulte, Demonstrator of Anatomy, C. C. of D. S.; T. P. Chranowski.

Uwagi. Nareszcie oddychamy swobodniej. Dziś nie ma upału. Może ta zmiana powietrza korzystnie wpłynie na wydawnictwa gazet polskich liberalnych, które w ostatnich czasach w bredzeniu dochodzą do ostatecznych granic.

Tematem ich bredzenia były w tych dniach gorące „reformy szkół parafialnych”, i „za dużo pacierzy i spowiedzi”. Temat to stary bardzo, ale zawsze wdzięczny i daje tysiączną sposobność do popisania się z dowcipami (!).

Tak jedna gazeta twierdzi, że Zjednoczeniu grozi bankructwo (!) z powodu, że za dużo tam jest „pacierzy i spowiedzi”.

Inna, dowcipniejsza znacznie (!) - bo dowcip ten jej

powtarzają skwapliwie jej koleżanki, - zapewnia, że pomiędzy młodzieżą polską w zadrzewiający sposób szerzy się złodziejstwo i że temu głównie (oczywiście) winni są księża, „którzy mając w rękach tak potężny środek, jak spowiedź, nie starają się z tego wykorzystać!”

O tak, potężny to środek, ta spowiedź, ale - niestety tylko na tych, którzy chodzą do spowiedzi. Niechby raz spróbowali tylko autorzy tych artykułów, a przekonaliby się najlepiej. Ale oni nietylko nie spróbują, ale nawet od spowiedzi wszelkimi siłami odwołują i jak na dłoni dowodzą, że spowiedź doprowadza do ruiny organizację!

Te to ich dowody, wczesnie psując młodzież, odwołują ją od spowiedzi, i robią z niej złodziejów. Może wcale nie poruszylibyśmy tej sprawy, gdyby dowodzenia liberalnych gazet, o których wyżej wspomnieliśmy, nie prowadziły oczywiście do tego wniosku.

Młodzież zepsuta przez gazety liberalne, ucieka od spowiedzi i zapomina, czego w szkole parafialnej się nauczyła: inaczej złodziejstwo pomiędzy nią szerzy się nie mogło.

Do krzykliwej bandy mającej na celu przygłuszyć głos sumienia i zwałć winę za szerzące się zepsucie na szkoły parafialne, przyłączył ryk swój donosny „Wiarus”, nieraz chcący uchodzić za czasopismo arcykatolickie, i tym sposobem nową podał temat do rozpisywania się gazetom liberalnym, ktorými na pozór się brzydzą.

Niebezpieczeństwo dla miasta. Strajk górników w kopalniach węgla groźne mógłby mieć skutki dla miasta Chicago.

Na nieszczęście miasto nigdy nie gromadzi zapasów węgla, a spotrzebowuje dla utrzymania w ruchu wodociągów, około 90,000 ton rocznie.

Przy każdej stacyi można zawsze gromadzić tylko zapasy na dwa do trzech dni, bo więcej miejsca nie ma. Sprawdzało przeto codziennie węgle z dworców frachtowych.

Byłaby to niestychana kłeska. Nietylko zabrakłoby wody we wszystkich domach, nietylko nie możnaby gotować, z pragnienia chorowałoby mnóstwo osób, i wielkie mogłyby powstać zarazy w mieście, ale także, gdyby pożar gdzie wybuchł, nie byłoby sposobu gasić go - i całe miasto mogłoby się spalić...

Otóż w takich wypadkach nadzwyczajnych ma zarząd miasta prawo zabierać węgle, gdziekolwiek je znajdzie i po prostu dla dobra mieszkańców konfiskuje je.

Hurtowne składy węgla w mieście na szczęście mają obfite jeszcze zapasy i przez dni kilkanaście z pewnością jeszcze nie grozi miastu straszna kłeska braku węgla; dla wszelkiego bezpieczeństwa zarządzone też, ażeby w stacjach wodociągowych w połowie do opalu używać węgla a w połowie nafty.

Digitomancya. Przysłanie wymyślił sobie nowy rodzaj zabawki. Jest nią odgadywanie stopnia inteligencji ludzkiej podług rysunku naskórku u palców rąk, głównie zaś u palca wielkiego. Wprawdzie nie jest to nowością, chętnicy bowiem oddawna szyczą się sztuką rozpoznawania charakteru ludzkiego według rysunku, jaki pozostawia na sady odciskiście wielkiego palca. Obonie dr. Ferre wygłosił w paryskim „Societe biologique” odczyt, w którym dowodził, że na drodze tej można prawie bez omylki wyrokować o inteligencji i wykształceniu każdego osobnika. O ile rysunek jest drobniejszy, delikatniejszy, o tyle zalety umysłu bardziej są rozwinięte. Potrzeba, naturalnie dużej wprawy, aby mózg orientować się w tym labiryncie drobnych, prawie niewidocznych linii. Osoby, mające dużo czasu, mogą poświęcać się tej nowej gałęzi wiedzy, która nawet ma już swą nazwę, „digitomancya”. Chęć jednak poświęcić się studjum w zakresie tej umiejętności, potrzeba znaleźć pewną liczbę osób, któreby chciały masować palce w atramentie i odciskać je na papierze. Przyjemność to niewielka i wątpić należy, czy znajdzie się na nią dużo amatorów.

Gość niepożądany. Zniechęcony życiem hucznym, Jan Kochanowski usunął się z dworu Zygmunta Augusta i postanowił zamieszkać w dziedzinie swej wiosce, Czarnolesiu. Gdy o tem dowiedział się Jan Zamoycki, wyrobił dla Kochanowskiego kasztelanii Potaniecką, aby znakomity poeta nie zakopywał talentu swego w odludnym zakątku. Kochanowski, otrzymawszy przywilej, podziękował za łaskę, lecz krzesła kasztelańskiego nie przyjął, tłumacząc się: „dumnego kasztelana do domu nie wpuszcę nie choć, bo przez swoje marnotrawstwo strwończył wszystko, czego się Kochanowski dorobił.”

Krytyka. - Jak pani podobała się moja nowela? - O, powinienes pan pisać popularniej, to jest tak, ażeby każdy głupiec nawet wszystko mógł zrozumieć. - A czego pani jeszcze nie rozumie?

Na lekcji geografii. Podczas lekcji robi się hałas i uczniowie wskazują mapę palcami. Nauczyciel. Cicho tam! Co to jest? Mazgalski, powiedz mi, co się stało. Mazgalski. O, o, o! panie profesorze, na Holandyi siedzi robak, o o!... Nauczyciel (zamyślony). Dziwna rzecz! A jednak byłbym przysięgł, że holendry to naród lubiący przedewszystkiem czystość.

Praktyczny. Profesor (do żony): Czyby nie można tak urządzić, żebyśmy odradu obobedzieli i srebrne i złote wesela bo inaczej za często będą odrywany od moich studiów... Najlepsze i prawdziwe złote słubne obrączki, złote kolczyki, pierścionki, zegarki itd. można nabywać u znanego zegarmistrza i złotnika K. Stachowskiego, 533 Noble str. naprzeciwko plebanii św. Trójcy.

PRACA. POTRZEBNA woźnicy na wóz piekarski. 833 E. Wood st. 121 POTRZEBNA maszyniarce do spodni. 48 Bauwans str. pomiędzy Ashland av. i Paulina st. POTRZEBNA kobiety do przebierania odcinków krawieckich. 63 Teil Place.

POTRZEBNA dziewczyny do domowej roboty. 764 Milwaukee av. pierwsze piętro, w Restauracji. POTRZEBNA maszyniarce i dziewcząt do robienia kieszonki i podszewki przy surdutach. 559 Elston ave. POTRZEBNA służącej do domowej roboty. Zgłosić się w Salonie; 333 Noble st. przy Superior st. POTRZEBNA 25 dziewcząt do domowej roboty, dobra zaplata. 518 N. Ashland av. POTRZEBNA stryprów i do nauki. 791 Winchester av. róg North ave. POTRZEBNA maszyniarce do spodni szycia. 889-17 str. 131p POTRZEBNA dobrej kieszonki tygodniowa zaplata 8 dolarów i do podszewki, także do szycia rękawów przy surdutach. 749 N. Ashland av. POTRZEBNA maszyniarce do ręcznej roboty, także przyjmującej do nauki. 757 N. Ashland av. róg Keonon str. POTRZEBNA maszyniarce i ręcznych przy surdutach. Eichner. 10 Fry str. górne piętro.

POTRZEBNA jest niewiasta w średnim wieku Polka do domowej roboty. Zgłosić się do sztoru; 1008 Milwaukee av. Fr. Tomczyk. POTRZEBNA dziewczyny do drugiej ręcznej roboty do surdutów i jedną do kantów bejstowania, i jedną do sztafirowania. 720 N. Ashland av. 131p POTRZEBNA doświadczonej maszyniarce, wypłata co tydzień. 171p 127 Haddon av. dawniej Jane str.

POTRZEBNA prasownika do szewków przy okryciach damskich. B. Rudy. 745 Elk Grove ave. POTRZEBNA bejsjarka i prasownika do szewków przy surdutach szpawych. 278 W. Division st. w tyle. POTRZEBNA kobiet do finansowania spodni i maszyniarce, także dziewczyny do rygli. 717 Holt av. 131p POTRZEBNA maszyniarce i dziewcząt przy surdutach. 131 Haddon av. 4te piętro. POTRZEBNA dziewczyny do Restauracji. 572 Noble str. POTRZEBNA maszyniarce przy surduta. 880 N. Ashland ave. POTRZEBNA 4 dziewcząt do kieszonki i 4 do finansowania i dwóch do szpawania. 646 Holt ave. POTRZEBNA prasownika i bejsjarka który umie bejstować przy surduta. 572 Nob e str. w tyle na dole. POTRZEBNA doświadczonej dziewczęcy do przebierania papieru. 287 E. Randolph str. POTRZEBNA trymerów, prasowników maszyniarce i ręcznych przy chłopięcych surduta. 453 N. Wood str. róg Thomas str.

POTRZEBNA drugich ręcznych przy surduta także do bejsjowania kieszonki. 718 N. Ashland ave. 131p wchłód ol Blanche str. POTRZEBNA maszyniarce do szycia spodni i dziewczyny do wypracowania szewków. 68 McElroy str. 131p POTRZEBNA maszyniarce i prasownika przy szpawaniu spodni. 413 W. Chicago ave. POTRZEBNA maszyniarce i dziewcząt do ręcznej roboty przy surduta szpawych. 28 Crystal str. z tyłu od Nr. 383 W. Division st. POTRZEBNA dziewczyny w wieku od 14 do 15 lat. 113 Cleaver str. POTRZEBNA matych dziewcząt do robienia rygli i obszycia podszewki przy surduta. 733 Dickson str. POTRZEBNA dziewcząt do spodni. 122 Lister av. 131p POTRZEBNA prasownika i dziewcząt do ręcznej roboty przy surduta. 103 Rumsey str. blisko Jane st. POTRZEBNA finiszerek przy płaszczach damskich. 411 Wabansia av 131p POTRZEBNA maszyniarce i finiszerek przy pierwszorzędnym surduta szpawych. 633 Wood str. POTRZEBNA chłopka do piekarni na trzecią rękę. 746 N. Ashland av. POTRZEBNA dziewczyny do rygli i guzików, i chłopka do prasowania szewków przy surduta. 197 North ave. POTRZEBNA maszyniarce do podszewki do rękawów przy surduta. 19 Will str.

Kupno i Sprzedaż. NA SPRZEDAŻ bardzo tanio properta narozne z interesem. 259 Harvey st. róg Winchester av. 65p NA SPRZEDAŻ. Dom i Lota na Noble ul. \$3,000. Dom murywany półtora piętra na Rhine ul. cena \$1,650. Gotówki \$800 reszta na spłaty. Lota 29 stóp szeroka przy aliey \$735. 2 Loty i 2 piętrowy dom drewniany na Ashland av. przy Wabansia av. za \$2,425. Rogowana lota w polskiej okolicy, ulice blokowane z obu stron \$3,500. Lota rogowa na Hamburg i Leipalg ulicy \$1,000. Najtańsze Karty okretowe i wysyłka pieniędzy do innych krajów. Wypytaczam pieniądze po 6% od sta J. R. PALLASCH, 698 Noble st. blisko Blackhawk st. NA SPRZEDAŻ tanio z powodu wycofania, 2 piętrowy dom murywany, blisko kościoła św. Józefa. Ferdinand Wache. 248 Southport av. 121p NA SPRZEDAŻ bardzo tanio lub na wymiana na properta w mieście do brze urzędowa farma, zgłosić się: T-ofil Pleet. Junction City, Wis. (121p NA SPRZEDAŻ piekarnia, także lota i dom murywany o pięciu pomieszczeniach na zamian na inne properta. 696 Haddon av. 151p NA SPRZEDAŻ tano lota i dom drewniany o 3 pomieszczeniach i sztor na frontie. And. Konieczny. 8830 Buffalo av. So. Chicago 76p

Digitomancya. Przysłanie wymyślił sobie nowy rodzaj zabawki. Jest nią odgadywanie stopnia inteligencji ludzkiej podług rysunku naskórku u palców rąk, głównie zaś u palca wielkiego. Wprawdzie nie jest to nowością, chętnicy bowiem oddawna szyczą się sztuką rozpoznawania charakteru ludzkiego według rysunku, jaki pozostawia na sady odciskiście wielkiego palca. Obonie dr. Ferre wygłosił w paryskim „Societe biologique” odczyt, w którym dowodził, że na drodze tej można prawie bez omylki wyrokować o inteligencji i wykształceniu każdego osobnika. O ile rysunek jest drobniejszy, delikatniejszy, o tyle zalety umysłu bardziej są rozwinięte. Potrzeba, naturalnie dużej wprawy, aby mózg orientować się w tym labiryncie drobnych, prawie niewidocznych linii. Osoby, mające dużo czasu, mogą poświęcać się tej nowej gałęzi wiedzy, która nawet ma już swą nazwę, „digitomancya”. Chęć jednak poświęcić się studjum w zakresie tej umiejętności, potrzeba znaleźć pewną liczbę osób, któreby chciały masować palce w atramentie i odciskać je na papierze. Przyjemność to niewielka i wątpić należy, czy znajdzie się na nią dużo amatorów.

Gość niepożądany. Zniechęcony życiem hucznym, Jan Kochanowski usunął się z dworu Zygmunta Augusta i postanowił zamieszkać w dziedzinie swej wiosce, Czarnolesiu. Gdy o tem dowiedział się Jan Zamoycki, wyrobił dla Kochanowskiego kasztelanii Potaniecką, aby znakomity poeta nie zakopywał talentu swego w odludnym zakątku. Kochanowski, otrzymawszy przywilej, podziękował za łaskę, lecz krzesła kasztelańskiego nie przyjął, tłumacząc się: „dumnego kasztelana do domu nie wpuszcę nie choć, bo przez swoje marnotrawstwo strwończył wszystko, czego się Kochanowski dorobił.”

Krytyka. - Jak pani podobała się moja nowela? - O, powinienes pan pisać popularniej, to jest tak, ażeby każdy głupiec nawet wszystko mógł zrozumieć. - A czego pani jeszcze nie rozumie?

Na lekcji geografii. Podczas lekcji robi się hałas i uczniowie wskazują mapę palcami. Nauczyciel. Cicho tam! Co to jest? Mazgalski, powiedz mi, co się stało. Mazgalski. O, o, o! panie profesorze, na Holandyi siedzi robak, o o!... Nauczyciel (zamyślony). Dziwna rzecz! A jednak byłbym przysięgł, że holendry to naród lubiący przedewszystkiem czystość.

Praktyczny. Profesor (do żony): Czyby nie można tak urządzić, żebyśmy odradu obobedzieli i srebrne i złote wesela bo inaczej za często będą odrywany od moich studiów... Najlepsze i prawdziwe złote słubne obrączki, złote kolczyki, pierścionki, zegarki itd. można nabywać u znanego zegarmistrza i złotnika K. Stachowskiego, 533 Noble str. naprzeciwko plebanii św. Trójcy.

PRACA. POTRZEBNA woźnicy na wóz piekarski. 833 E. Wood st. 121 POTRZEBNA maszyniarce do spodni. 48 Bauwans str. pomiędzy Ashland av. i Paulina st. POTRZEBNA kobiety do przebierania odcinków krawieckich. 63 Teil Place.



S. WALDMAN KARTY OKRETOWE.

Jeżeli chcecie kupić karty okretowe udajcie się do mego ofisu. Jestem agentem na Bremen, Hamburg, Francje, Red Star, Rotterdam, Baltie, Hansa i Beaver linie. Obsługa grzeczna i sumienna. Pieniądze wysyłam do wszystkich części Europy po najniższych cenach, dostawiam do domu bezpłatnie i w 80 dniach dostarczam pokwitowania z poczty Europejskiej.

DO wynajęcia sztor dogodny na każdy interes. 20 Augusta str. 13

CONRAD SEIPP, BROWAR

27 ulica i Cottage Grove Ave., Chicago. Tel. South 350.

Fotografie.

Jedyn pierszorzędnie urządzony zakład fotograficzny na zachodnio-północnej stronie miasta. Najmodniejsze i najbogatsze dekoracje, akcesorya, ornamenta, kwiaty, kostiumy etc. i fryzjerka w miejscu. Dwie duże galerie w jednym domu. Fotografowanie szybkie i pewne, nie potrzeba męczyć się przy zdjeciach, chodząc do poprawek i wycekiwać długo na wykończenie roboty, tak jak to się zdarzało w innych matych zakładach.

Nasza wykończoną robotę w najrozmaitszych artystycznych stylach możemy robić przedziej, łatwiej i taniej dlatego ponieważ mamy najwięcej praktyki w tej stronie miasta. Jednym słowem wyprzedzamy konkurencję z najlepszymi zakładami w mieście. Ceny za najlepszą robotę są zastosowane do tych złych czasów, z dalszych stron miasta obliczamy za koszt jazdy karami.

889 MILWAUKEE AV. Niklas i Pawłowski.

HENRY C. HEINEMANN

1006-1008 MILWAUKEE AVE., blisko Wood ul.

Meble, karpety, piece i SPRZĘTY DOMOWE.

Za gotówkę lubna łatwe wypłaty.

Doskonały napój do picia

czy jest oia goraco czy jesteś zmęczonym czy masz pragnienie.

Champagne fizz

- Nowy amerykański napój - Czysty, musujący. Nie upija. Sprzedawany wszędzie. Unikajcie nasładowań. Uważajcie czy znak nasz jest na butelce. Butelka 6c. Odstawiamy do domów.

CHICAGO CONSOLIDATED BOTTLING CO., 14 - 18 Charles Place. CHICAGO. Tel. Express 327.

Kto niechce wierzyć

niech idzie do innych składów i porówna ich ceny z mojami a sam się przekonana, że sprzedają takie same towary a może i lepsze od 10 do 25 procent taniej, czy za gotówkę czy na wypłatę.

WL. NOWACZEWSKI, 838-840 MILWAUKEE AVE.

(Dziennik Chicagoski, *Nadstawił pierś własną*, 12 lipca 1897)

**Nadstawił pierś własną. Zaufanie Brata Kazimierza Żeglenia do jego pancerza.  
Odwaga dra Westerschalte.  
Rezultaty zdumiewające.**

W sobotę Brat Kazimierz Żegleń, wynalazca pancerza odbijającego kule rewolwerowe, nadstawił pierś własną, tym pancerzem okrytą, na strzały rewolwerowe. Ażeby doświadczenia z tym pancerzem przybrały formę naukową, proszono zarząd "Chicago College of Dental Surgery", ażeby dozwolił robić doświadczenia na żywym człowieku — na samym wynalazcy pancerza. Zarząd tego zakładu naukowego, który przedtem zezwolił był na doświadczenia na trupie i na żywym psie, odmówił tym razem swego zezwolenia, gdyż nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za możliwy jaki wypadek nieszczęśliwy.

Ale dr. L. C. Borland, jeden z profesorów tego zakładu, niezmiernie zainteresowany wynalazkiem, który uważa za wynalazek dla ludzkości najdobroczynniejszy w XIX wieku, urządził te doświadczenia u siebie, na dachu domu, w którym mieszka, i zaprosił wybitnych profesorów i doktorów, jako też reprezentantów prasy na ciekawe te próby.

W sobotę po południu około godz. 5 odbyły się te doświadczenia na dachu domu pn. 655 Ogden ave.

Dla wszelkiego bezpieczeństwa ustawiono szeroką ścianę z grubych desek, blachą obitych, w której wyrżnięty był otwór 14 cali szeroki i 20 cali długi, prostokątny. Za tą deską miał stanąć wynalazca w ten sposób, by część jego piersi, osłonięta pancerzem, otwór zastawiała i aby do niej strzelać było można.

Kiedy Br. Żegleń, przyjaciele jego, zaproszeni goście i gospodarz dr. Borland zebrali się na dachu, na wniosek dra Borlanda najprzód sprowadzono fotografa, który zjął fotografią z ciekawej tej grupy. Następnie dr. Borland poprosił br. Żeglenia, ażeby jemu odstąpił pierwszą kulę do niego wystrzeloną na pamiątkę, jako jedyną nagrodę za jego prace. Potem wynalazca zawiesił swój pancerz na piersiach i stanął za otworem, a bliżsi przyjaciele uścisnęli mu ręce, życząc powodzenia.

Porucznik p. Sarnecki w oczach zgromadzonych nabił rewolwer kulą 32 kalibrową, odmierzył 10 kroków (7 metrów) od ściany — i strzelił. Kula odbiła się od pancerza i wszyscy pobiegli ku wynalazcy, który uśmiechnięty i wesoły powiedział, że żadnego innego nie doznał uczucia, jak tylko, jak gdyby kto prętem lub kijkiem go uderzył. Próby te jeszcze powtarzano. Jeszcze raz pan Sarnecki strzelił 32 kalibrową kulą, a potem wzięwszy do ręki większy rewolwer, 38 kalibrowy, z tejże samej odległości strzelał.

Skutek za każdym razem był ten sam. Kula przebiła powłokę płócienną, ale pancerza nie przeszła. Brat Kazimierz uczuwał uderzenia, ale nie doznawał ciężkiego bólu.

Wtedy jeden z obecnych doktorów, dr. F. H. Westerschulte, oświadczył, że on ze swej strony chce doświadczyć wrażenia jakiego się doznaje od wystrzału do takiego pancerza, i że gotów jest nadstawić pierś swoją okrytą tym pancerzem.

Odradzano mu to, zwłaszcza, że miał na sobie tylko cieżką koszulę kolorową i cieniuchną spodnią koszulę, oprócz lekkiej bluzki, — podczas gdy br. Żegleń dla bezpieczeństwa wszelkiego w dość grubą odzież był ubrany: ale dr. Westerschulte nie dał się od wieść od zamiaru, zawiesił pancierz na piersiach i stanąwszy za otworem, kazał strzelać do siebie.

Pan Sarnecki strzelił z tej i samej odległości z 32 kalibrowego rewolweru, i ze skutkiem tym samym, co do brata Żeglenia. Dr. Westerschulte o świadczył, że nie doznał żadnego innego uczucia, jak tylko, jak gdyby go ktoś w pierś uderzył zgiętym palcem dość silnie, a potem rozpiął koszulę na piersiach, kazał się zbadać, i nigdzie ani drobnej plamki zaróżowionej odkryć nie było można.

W końcu brat Żegle stanął raz jeszcze i pozwolił do siebie strzelić z ogromnego rewolweru 44 kalibrowego. Uderzenie było tym razem silniejsze, jak później sam opowiadał, ale mógłby wytrzymać 6—10 takich uderzeń bez obawy stracenia przytomności. Na koniec zawieszono pancierz wprost na desce i p. Sarnecki strzelał do niego kilka krotnie ogromnymi kulami 45 kalibrowymi. Kule te, odbijając się, padały koło strzelającego, t. j. odbijały się na 10 kroków, a pancierza nie przebijały. Odbiwszy się, kompletnie kształt traciły, a na ich powierzchni znać było odcisniętą tkaninę wnętrza pancierza w postaci jakoby drobniutkiej siatki.

Wynalazcy serdecznie wieszowano, a kiedy wszyscy potem zeszli napowrót do biura dra Borlanda, doktorzy opatrzli piersi brata Żeglenia, i ze zdumieniem skonstatowali, iż najmniejszego na nich nie było śladu ze strzałów. Spisano urzędowy protokół i wszyscy świadkowie całego zdarzenia podpisali go pod przysięgą poświadczoną przez notariusza.